

Małgorzata Machątek

## Pionierskie lata szkoły na Pomorzu Zachodnim

Otwarcie pierwszych szkół było sygnałem, że na tzw. Ziemiach Odzyskanych zaczyna się stabilizacja i normalne życie. Możliwość postania dzieci do szkoły często przesądzała o osiedleniu się w danej miejscowości i miała ogromne znaczenie psychologiczne dla nowych mieszkańców.

### Akcja osiedleńcza

Wiosną 1945 r., choć jeszcze nie zakończyły się działania wojenne i nie zapadły ostateczne decyzje polityczne dotyczące przynależności Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski, na Pomorze Zachodnie zaczęli napływać polscy osadnicy. W wyniku początkowo spontanicznej i żywiołowej, a potem coraz bardziej zorganizowanej akcji osiedleńczo-przesiedleńczej na tzw. Ziemiach Odzyskanych znaleźli się ludzie pochodzący z różnych rejonów przedwojennego państwa polskiego, środowisk i grup społecznych, a nawet narodowych. Każda z tych grup różniła się od innych zwyczajami i tradycjami, religią, normami obyczajowymi i doświadczeniem historycznym, a nawet językiem. Były to różne odmiany języka polskiego, ale też języki żydowski i ukraiński. Na nowe ziemie przybywali też ludzie o różnej przeszłości i różniący się stosunkiem do nowej władzy. Dla wszystkich rozpoczęcie nowego życia w obcym otoczeniu było trudne.

Obecność ludności niemieckiej i Armii Czerwonej oraz dramatycznie niski poziom bezpieczeństwa sprawiały, że w pierwszym okresie na wyjazd na tzw. Ziemię Odzyskaną decydowali się głównie ludzie młodzi i samotni, dlatego też początkowo było niewiele dzieci w wieku szkolnym. We

wrześniu 1945 r. tylko 2,7% mieszkańców Pomorza Zachodniego stanowiła młodzież w wieku 14–18 lat, podczas, gdy średnia krajowa przekraczała 7%. Na przykład w Szczecinie, największym mieście regionu, w momencie rozpoczęcia roku szkolnego 1945/1946 znalazło się zaledwie trzydzieści osób chcących i mogących kontynuować naukę w szkole średniej. O tempie zmian świadczą dane liczbowe: do końca roku szkolnego 1945–1946 uczęszczało do tej szkoły 723 uczniów, a w następnym liczba uczniów zbliżyła się do tysiąca. Od jesieni 1945 r. sytuacja demograficzna na Pomorzu zaczęła się zmieniać. Przyjeżdżało coraz więcej rodzin, zarówno z Polski centralnej, jak i transportami ze Wschodu.

Mimo nadal niepewnej sytuacji politycznej i trudnych warunków bytowych rosła liczba polskiej ludności, uruchamiano zakłady pracy, kielkowałoby życie kulturalne i religijne. W każdej lokalnej społeczności ważnym wydarzeniem było otwarcie polskiej szkoły. Jeden z pierwszych szczecińskich nauczycieli, Jerzy Brinken, wspomina początki pobytu w Szczecinie: *Był to ciężki rok bytowania w zniszczonym mieście. Dopalały się gruzy i zgliszczcza. W pierwszych miesiącach szalały bojówki dywersantów hitlerowskich. W lipcu Niemców było jeszcze pięciokrotnie więcej niż Polaków. Niebezpieczeństwo*

Działo się to roku Pańskiego 1945 dnia 2-go września, kiedy Prezydentem Krajowej Rady Narodowej był Bolesław Bierut, Prezesem Rady Ministrów Stanisław Osóbka-Morawski, Naczelnym Wodzem maszanek Michał Rola-Żymierski, Ministrem Oświaty Czesław Wycech, Wojewodą Szczecińskim ppłk. Leonard Borkowicz, Kurstorem Okręgu Szkolnego Szczecińskiego dr. Stanisław Helsztyński, Prezydentem miasta Szczecina inż. Piotr Zaremba, dyrektorem Państwowego Gimnazjum i Liceum Janina Szczerska, uczniem pierwszym zapisanym Przemysław Helsztyński.

Zostało otwarte na prasnłowińskich ziemiach najbardziej na zachód wysuniętego dziedzictwa wielkich naszych Piastów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego władców Pomorza Nadodrzańskiego, pierwsze

## **Gimnazjum i Liceum ogólnokształcące**

jako pierwsza polska średnia uczelnia odnawiająca kulturę polską na tych ziemiach.

»Nie jesteśmy tu od dzisiaj – jest hasłem naszym w szerzeniu idei państwowości polskiej, a zacieraniu śladów germańskiego wladonia.

Akt ten podpisani Przedstawiciele Wład i Obywateli Miasta Szczecina zatwierdzamy:

*Bolesław Bierut*  
*Stanisław Osóbka-Morawski*  
*Michał Rola-Żymierski*  
*Czesław Wycech*  
*Leonard Borkowicz*  
*dr. Stanisław Helsztyński*  
*Piotr Zaremba*  
*Janina Szczerska*  
*Przemysław Helsztyński*

Akt założycielski i Liceum i Gimnazjum w Szczecinie z 2 września 1945 r. – Archiwum Państwowe w Szczecinie

*czyhało na każdym kroku. Komunikacja prawie nie istniała. Żywność była racjonowana. Pensji nie wypłacano. W tych warunkach praca w szkole była poświęceniem i bohaterstwem tak ze strony uczniów, jak i nauczycieli. Stan ten uległ znacznej poprawie w ostatnich miesiącach roku.*

## **Organizacja szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim**

Organizację polskiego szkolnictwa rozpoczęto już w trakcie trwającej akcji osadniczej. Na czele grupy operacyjnej Ministerstwa Oświaty stanął pierwszy kurator szczeciński, dr Stanisław Helsztyński – intelektualista, naukowiec i literat związany z polską myślą zachodnią w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Grupa wyruszyła z Warszawy 8 kwietnia, aby po sześciu dniach znaleźć się w Pile. Natychmiast rozpoczęto tworzenie administracji szkolnej na Pomorzu Zachodnim. Liczba nauczycieli chętnych do pracy była początkowo tak niewielka, że do poszczególnych powiatów wysyłano pojedyncze osoby mianowane inspektorami szkolnymi z misją zorganizowania szkolnictwa w danym powiecie. Ich zadaniem było w pierwszej kolejności sporządzenie wykazów budynków szkolnych i ich wyposażenia, znalezienie kandydatów na



Budynek I Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie – pierwsza szkoła średnia w mieście

nauczycieli oraz uruchomienie pierwszych szkół. W Szczecinie pierwszym inspektorem szkolnym został Wiktor Pachorski, a pierwszym nauczycielem Tadeusz Chudy.

Uruchomienie szkół nie było łatwym zadaniem. Choć majątek szkolny w wielu miejscowościach się zachował, to padał łupem szabrowników bądź był dewastowany przez tymczasowych użytkowników. Wszędzie brakowało pomocy dydaktycznych i polskich podręczników. Trwająca akcja osiedleńcza sprawiała, że dynamicznie dokonywały się zmiany ludnościowe. Z jednej strony utrudniało to planowanie sieci szkół, a z drugiej wymuszało jak najszybsze otwieranie ich tam, gdzie osiedliło się najwięcej polskiej ludności. Budynki szkolne były często zajmowane przez wojsko polskie i inne instytucje, które stopniowo przekazywały je władzom oświatowym. Trudniej było odzyskać budynki zajęte przez oddziały radzieckie, np. w Koszalinie najnowocześniejszy gmach szkolny został zajęty na radziecki szpital weneryczny. Podobna sytuacja była również w innych miejscowościach. Naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego M. Praczuk tak charakteryzował sytuację w terenie: *Gorzej z budynkami, w których zainstalowały się jednostki rosyjskie. Tutaj*



Janina Szczerska organizatorka i wieloletnia dyrektorka I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, fot. Kronika I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie.

często interwencja u najważniejszych czynników administracji nie odnosi pożądanego skutku. W samym np. Szczecinku, gdzie dotąd wszystkie, prócz jednego gmachy szkolne są użytkowane przez Rosjan, dopiero 22.10.1945 r. szkoła znalazła właściwe pomieszczenie zajmując część jednego z budynków szkolnych, gdzie dotąd mieścił się PUR. Odstąpiono na razie szkole 12 sal. Reszta gmachu też o 12 salach otrzyma szkoła w najbliższym czasie i wtedy będzie w posiadaniu właściwego budynku szkolnego.

Dość często zdarzały się też konflikty z oddziałami radzieckimi. Kierownik jednej ze szkół pisał do Inspektoratu Szkolnego w Zagórz (obecnie Gryfice): *Donoszę, że w dniu 8 i 9 października 1945 r. szkoła nie była czynna z powodu zajęcia szkoły i budynków szkolnych przez wojska rosyjskie. Do szkoły mnie nie wpuszczono. Zniszczono tablicę szkolną, zginęły zaprowadzone dzienniki szkolne, kajety czyste, papier do pisania, ołówki, pióra. Podwórko szkolne i budynki zanieczyszczone, a ogrodzenie około budynków częściowo zostało zniszczone.*

Inspektorzy szkolni ze wszystkich powiatów donosili o braku nauczycieli. W tej sytuacji zatrudniano wiele osób bez niezbędnych kwalifikacji. Najbardziej braki te odczuwały szkoły średnie, zmuszone do angażowania osób, które – jak pisał jeden z inspektorów szkolnych – *poza dobrą*

*wolą nie mają ani doświadczenia, ani wymaganych na tym stanowisku cech umysłu i charakteru.*

### **Pierwszy dzwonek**

Mimo trudności w niektórych miejscowościach Pomorza Zachodniego udało się zorganizować nauczanie już w maju 1945 r. Organizatorami pierwszych szkół byli przebywający na robotach przymusowych nauczyciele, jak np. Bronisław Stefanowski w Kluczewie w pow. szczecineckim, powracający z oflagu Władysław Lemanowicz w Wałczu czy autochton Józef Kowalski w Złotowie.

Kolejne szkoły w miarę przybywania nowych osadników były uruchamiane także w miesiącach letnich, a rozpoczęcie nauki było wszędzie ważnym wydarzeniem. W Szczecinie uroczysta inauguracja roku szkolnego 1945/1946 odbyła się w niedzielę 2 września w Szkole Podstawowej nr 1 oraz w I Liceum i Gimnazjum przy al. Piastów. Jak wspomina jeden z jej uczestników, nauczyciel geografii w I Liceum Ogólnokształcącym i Gimnazjum Jerzy Brinken *uroczystość miała charakter wielkiej manifestacji patriotycznej. Wzdłuż al. Piastów zgromadziła się niemal cała ludność polska zamieszkała wówczas w Szczecinie. Były przemówienia, śpiewano „Rotę”, ocierano łzy wzruszenia.*



Grono pedagogiczne | Liceum Ogólnokształcącego w 1946 r., fot. Kronika | Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie.

W wielu miejscowościach pierwszy dzwonek zabrzmiał jednak dopiero w momencie, gdy udało się znaleźć nauczyciela oraz przygotowane chociażby prowizoryczne sale lekcyjne, sprzęt, pomoce naukowe.

W lipcu 1945 r. działały 54 szkoły powszechne, w których pracowało 122 nauczycieli. Uczęszczało do nich 2 680 uczniów starających się nadrobić wojenne zaległości. Na początku roku szkolnego 1945/1946 liczba czynnych szkół powszechnych wzrosła do 105, liczba uczniów do przeszło 5 tysięcy, a nauczycieli do 276. Pod koniec roku szkolnego działało 506 szkół powszechnych, 26 ogólnokształcących oraz 16 zawodowych. Ze względu na dużą liczbę ludności żydowskiej, jaka osiedliła się w Szczecinie, utworzono również trzy szkoły z żydowskim językiem nauczania. Po 1948 r. z powodu braku uczniów dwie szkoły zostały zlikwidowane, a trzecia, im. I.L. Pereca – została upaństwowiona i przetrwała do 1969 r.

Większość szkół uruchamianych w pierwszych latach, zwłaszcza na wsi, to szkoły czteroklasowe z jednym nauczycielem. Pomimo coraz większej liczby placówek nadal znaczna część dzieci i młodzieży nie uczęszczała do szkoły – pod koniec drugiego roku nauki było to przeszło 9 tysięcy osób. Problem udało się rozwiązać dopiero na

przełomie lat 40. i 50., gdy sieć szkolną rozbudowano na tyle, aby z każdej miejscowości można było dotrzeć do szkoły.

### Inicjatywy oddolne

Kwestia szkoły była dla osadników na tyle istotna, że nie czekając na działania władz, przejmowano inicjatywę, przystępując do przygotowania budynków szkolnych – remontu, wyposażenia w podstawowy sprzęt. Pierwsze szkoły powstawały zatem spontanicznie tam, gdzie w większej liczbie pojawili się osadnicy. Szczególnie szybko podejmowano takie działania, gdy w danej społeczności znajdował się już nauczyciel lub ktoś, komu powierzano funkcję nauczyciela, nawet jeśli nie miała odpowiedniego wykształcenia. Często brak kwalifikacji rekompensowany był ogromnym entuzjazmem i zaangażowaniem w pracę, jak w przypadku nauczycielki z Derczewa: *Po świętach przyjechał do Mielęcina wójt Jagnieszko z Lipian i dowiedziawszy się, że mam ukończoną pełną szkołę podstawową, zaproponował mi objęcie posady nauczycielskiej w Derczewie, odległej od nas o 4 km. Zrobiło mi się gorąco, gdy to usłyszałam [...], więc powiedziałam, że nie mam do tego przygotowania. Ale on nie ustąpił. Mówił, że tu na zachodzie dużo takich nauczycieli po 7 klasach będzie uczyć, że będą mogli się doksztacić [...].*



Ogólnopolska Wystawa Geograficzna zorganizowana w I Liceum Ogólnokształcącym pod kierunkiem Jerzego Brinkena w 1948 r., fot. Kronika I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie.

*Ludzie polubili mnie. Przychodzili do mnie, pytali, czy czegoś nie potrzebuję, interesowali się jak mieszkam, co jadam – codziennie u innego gospodarza. Ja chodziłam często do nich i bardzo ludziom na wsi to się podobało. [...] Po dwóch miesiącach przyjechał inspektor szkolny [...]. Nieźle pani sobie radzi, jak widzę. Tylko kto pani za tę pracę zapłaci, przecież szkoła ta do dziś nie jest zarejestrowana w inspektoracie szkolnym.*

### **Szkolna rzeczywistość**

Warunki, w jakich funkcjonowały szkoły w pierwszych powojennych latach nie były łatwe. Ruchy migracyjne powodowały, że stale zmieniała się liczebność klas. Tylko część uczniów w czasie wojny uczyła się w domach lub brała udział w tajnym nauczaniu. Większość miała kilkuletnią przerwę w edukacji i chociaż już dawno powinni byli skończyć szkołę, to często nie umieli czytać i pisać. W ławkach szkolnych zasiedli uczniowie w różnym w wieku; w pierwszych klasach szkół podstawowych można było spotkać nawet 13-latków po raz pierwszy rozpoczynających naukę. Część najmłodszych uczniów, zwłaszcza powracających z zesłania lub emigracji, miała nawet problemy z dostateczną znajomością ojczystego języka. Aby jak najszybciej starsi mogli nadrobić zaległości,

indywidualizowano kształcenie, organizowano specjalne klasy dla „opóźnionych”, dodatkowe lekcje i koła dokształceniowe. Promocje do wyższej klasy odbywały się nawet w czasie roku szkolnego, gdy nauczyciel stwierdził, że uczeń opanował minimum wiadomości wymaganych w programie danej klasy.

Poważnym wyzwaniem, jakie stało przed władzami oświatowymi, była likwidacja analfabetyzmu i stworzenie możliwości uzupełnienia wykształcenia tym, którym edukację przerwała wojna. Organizowano dla nich liczne kursy czytania i pisanie, natomiast dla pracujących pragnących zdobyć wykształcenie – otwierano specjalne klasy przy szkołach dziennych, realizujące skrócony program nauczania. W 1947 r. uruchomiono 11 szkół dla pracujących – podstawowych, średnich i zawodowych. Początkowo uczęszczało do nich przeszło dwa tysiące osób.

W pierwszych miesiącach brakowało wszystkiego: podręczników, zeszytów, pomocy naukowych, a nawet dzienników lekcyjnych. Zdarzało się, że jedyny podręcznik w szkole należał do nauczyciela, a za zeszyty służyły ponemieckie druki bądź pocięte papierowe worki. Z biegiem czasu dzięki inicjatywie nauczycieli i rodziców sytuacja zaczynała się poprawiać.

Uczniowie przychodzili do szkoły często głodni, dlatego organizowano akcje dożywiania – w czerwcu 1947 r. na 95 143 uczniów aż 57 899 korzystało z takiej pomocy. Wielu z nich nie miało odpowiedniego ubioru zwłaszcza butów. Z tego powodu frekwencja w szkołach spadała wyraźnie w miesiącach jesiennych i zimowych. W szkołach ze względu na brak opału oraz powybijane szyby, zimą często odwoływano lekcje.

Zła była również sytuacja materialna nauczycieli. Najdotkliwszy był brak żywności. Organizowane przez władze wyżywienie w stołówkach to były najczęściej czarna kawa i suchy chleb rano i wieczór i chuda zupa na obiad. W doniesieniach z terenu podawane są przypadki omdlenia nauczycielek podczas lekcji z powodu niedożywienia. Nie było możliwości dokupienia żywności, ponieważ nauczyciele nie otrzymywali wynagrodzenia za pracę i nieraz kilka miesięcy czekali na pobory. Najczęściej wypłacano pobory w „naturze”, jak cukier, a niekiedy zapłatą był spirytus. Miesięczne wynagrodzenie nauczycieli w 1945 r. wynosiło równowartość 3 kg tłuszczu lub 10 kg cukru. We wrześniu 1948 r. wynosiło od 11 500 zł do 12 500 zł i można było za nie nabyć trzy pary butów (1 kg chleba kosztował wówczas 100 zł, a 1 kg cukru – 350 zł).

Trudne warunki pracy, niskie i nieterminowo wypłacane pobory powodowały, że wielu nauczycieli nie podejmowało pracy w zawodzie. Na przykład z jednego z transportów, jakie przybyły latem 1945 r. do Koszalina pracę w szkole podjął tylko jeden z dziesięciu nauczycieli. Wielu rezygnowało z pracy w ciągu roku szkolnego. Płynność kadr powodowała, że w niektórych szkołach konieczne było kilkakrotne w trakcie roku szkolnego zmienianie planów lekcji, przydzielanie nauczania przedmiotów coraz to innym nauczycielom. W samym tylko Szczecinie w roku szkolnym 1946/1947 z około 200 nauczycieli szkół podstawowych i średnich, 22 osoby odeszły do innej pracy. W terenie sytuacja kadrowa była jeszcze mniej stabilna, a na dodatek poziom kwalifikacji osób zatrudnianych w szkołach był jeszcze niższy niż w największych miastach – Szczecinie, Koszalinie czy Stargardzie Szczecińskim.

Zagrożone było bezpieczeństwo osobiste nauczycieli i uczniów. Kurator S. Helsztyński,

apelując do władz o przysłanie jak największej liczby nauczycieli, zwracał uwagę, że *nie jest wskazanym kierowanie nauczycielek w teren tutejszy niezapewniający im bezpieczeństwa osobistego.*

W kolejnych sprawozdaniach znajdują się liczne przykłady niebezpieczeństw, na które byli w terenie narażeni polscy osadnicy, np.: *Najpoważniejsze trudności występują na terenie powiatu Kołobrzeg. Z otrzymanych informacji ustnych wynika: żołnierze sowieccy terroryzują młodzież szkolną, łąpią uczennice na ulicy, wymuszają pieniądze od dzieci idących do szkoły – 150 zł w jednym wypadku, niszczą budynek szkolny, odcięli szkole światło [...].*

*Nauczyciela Kucharskiego Tadeusza z Zacisza pow. Wałcz milicjanci MO pobili wobec działalności w czasie zajęć, za to, że nauczyciel zakwestionował zabieranie przez milicjantów sprzętu szkolnego, przykładając rewolwer do piersi grozili mu zastrzeleniem, za uciekającym nauczycielem pobiegli do mieszkania prywatnego, wybili tam szyby, sterroryzowali otoczenie. Nauczyciel uciekł do sołtysa. Milicjanci byli pijani.*

Inspektor szkolny z Uznam-Wołynia prosił o zezwolenie na posiadanie broni potrzebnej mu do obrony przed napadami. Chwilowo miejscowa milicja dała mu do dyspozycji karabin.

*Ogólne warunki pracy nauczycieli są trudne: niedomaga bezpieczeństwo, niedostateczne zaopatrzenie w środki żywnościowe, brak odzieży, bielizny, obuwia; mieszkania uzyskuje się z trudem, zazwyczaj bez jakiegokolwiek sprzętu meblowego i kuchennego [...].*

## **Nauczyciele pionierzy**

Stanisław Helsztyński podczas dyskusji na Zjeździe Oświatowym w Łodzi w 1945 r., apelował o dodatkową kadrę w zachodniopomorskiej oświacie: *Potrzebujemy tylko pięciuset nauczycieli Polaków, zdecydowanych na wszystko, na znaczne trudności, złą komunikację, niedostateczne odżywianie i niedostateczne bezpieczeństwo osobiste. Pragniemy ludzi młodych, nieszukających kariery ani szabru, lecz pracy. Nie potrzebujemy dygnitarzy ani kandydatów na tytuły. Dajcie nam nauczyciela ideologa, społecznika, nauczyciela pioniera, którego zapału nie zgasiłaby żadna przygoda w terenie. Ci ludzie położą podwaliny pod szkołę polską.*

S. Helsztyński zarysował w swej wypowiedzi sylwetkę nauczyciela społecznika, którego aktywność nie ograniczałyby się tylko do działalności dydaktyczno-wychowawczej, ale obejmowałyby również różnego rodzaju działania administracyjne, organizacyjne, opiekuńcze oraz społeczne, zwłaszcza w wymiarze integracyjnym.

Podobnie rozumiało swą rolę wielu nauczycieli podejmujących pracę na Pomorzu Zachodnim, przekonanych, że mają tu do spełnienia ważną misję. Janina Szczerska, założycielka i dyrektorka I Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie, na posiedzeniu rady pedagogicznej we wrześniu 1948 r., omawiając zadania wychowawcze szkoły, mówiła, że *celem nauczyciela wychowawcy na Pomorzu Szczecińskim powinno być wychowanie nowego człowieka – Pomorzanina.*

### Integracyjna rola szkoły

W pierwszych powojennych latach szkoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, jak pisze Anna Magierska, *stawała się ośrodkiem ogólnego zainteresowania, jednym z niewielu elementów, które w warunkach 1945 r. łączyły osadników. Przez wciągnięcie mieszkańców do prac przy odgruzowywaniu, kompletowaniu sprzętu, gromadzeniu polskich książek i podręczników nawiązały się pierwsze więzy współżycia społecznego.* W trakcie prac na rzecz szkoły ujawniały się różnice kulturowe, obyczajowe, językowe, ale jednocześnie członkowie danej społeczności poznawali się, przełamywali antagonizmy i uprzedzenia.

Organizowane przez szkołę życie kulturalne (występy artystyczne, przedstawienia teatralne, a także rozgrywki sportowe) sprzyjały kształtowaniu się poczucia wspólnoty. Szkoła, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, stawała się centrum życia społecznego. Pomagała tym samym przełamać poczucie obcości w nowym, nieprzyjaznym otoczeniu.

Czynnikiem integrującym na Pomorzu Zachodnim była też oficjalna ideologia odwołująca się do haseł o powrocie Ziemi Zachodnich do Macierzy. Szybko znalazła ona odzwierciedlenie w programach nauczania i podręcznikach, a za zawartą w nich wykładnią historycznej polskości „Ziem Odzyskanych” stał autorytet szkoły,

nauczyciela i podręcznika. Nauczyciele otrzymywali specjalnie przygotowane zestawy tematów i materiały pomocnicze. Władze oświatowe systematycznie sprawdzały stopień realizacji treści dotyczących „Ziem Odzyskanych”. Tematyka regionalna realizowana była nie tylko na lekcjach historii. Zagadnienia historyczne zostały włączone również w treści nauczania innych przedmiotów i działalność pozalekcyjną. Ogłaszane były liczne konkursy dla uczniów i nauczycieli związane tematycznie z przeszłością i współczesnością Ziemi Zachodnich i Północnych. Integrację i przywiązanie do tych ziem miały także wzmocnić liczne imprezy masowe, w których udział zapewniany był za pośrednictwem szkoły.

### Ku ideologizacji szkoły

Pierwsze powojenne lata w dużym stopniu przypominały szkolną rzeczywistość okresu międzywojennego. Obowiązywały przedwojenne programy nauczania, używano wydanych przed wojną podręczników, a nawet nowe wydania były w większości kontynuacją wydań przedwojennych. W szkołach nauczano religii, lekcje rozpoczynano od modlitwy, a uroczystościom szkolnym towarzyszyły nabożeństwa kościelne. Wielu nauczycieli, zwłaszcza w szkołach średnich, miało przedwojenne wykształcenie i doświadczenie.

Początkowo niewielki był odsetek nauczycieli należących do partii politycznych. W Szczecinie *wśród nauczycieli członków PPR można było policzyć na palcach jednej ręki.* Pomimo silnych nacisków do PPR i PPS należało nie więcej niż 20% nauczycieli.

Stopniowo jednak władze wprowadzały istotne zmiany o charakterze ideologicznym. Zlikwidowana została większość przedwojennych organizacji młodzieżowych, a uczniowie musieli uczestniczyć w licznych manifestacjach, wiecach i demonstracjach o charakterze ideologicznym.

W kwietniu 1947 r. Biuro Polityczne KC PPR uchwaliło rezolucję nakazującą *podjąć ofensywę ideologiczną wśród nauczycielstwa.* Została ona poprzedzona zmianami personalnymi w administracji szkolnej. Z Ministerstwa Oświaty, kuratoriów oświaty oraz inspektoratów usunięto członków PSL – stanowisko stracił kurator szczeciński

Józef Kania. Ofiarą czystek padli w pierwszej kolejności nauczyciele z przedwojenną przeszłością zaangażowani w czasie wojny w działalność podziemia prolondyńskiego. W Szczecinie jednym z pierwszych usuniętych dyrektorów był dr Franciszek Białous, dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego.

Od nauczycieli wymagano coraz większego zaangażowania politycznego. Co prawda na ziemiach zachodnich i północnych nie było ostrej walki w związku z reformą rolną, zdecydowanie mniejszą skalę miała też walka z ludźmi związanymi ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego, jednak nauczyciele stali się narzędziem władz w walce propagandowej przed referendum, wyborami, w kampanii na rzecz kolektywizacji wsi, a przede wszystkim mieli być głównymi twórcami nowej socjalistycznej rzeczywistości. *Nie powinno zabraknąć nauczyciela w Zarządach Gminnych Spółdzielni oraz komisjach członkowskich. [...] Nauczyciel winien zająć przodujące miejsce w działalności miejscowych organizacji partyjnych i masowych. Nie powinno zabraknąć nauczycielstwa w kołach gospodyń wiejskich, TPPR, ZSCh i innych. Nauczyciel powinien być inicjatorem całości życia kulturalno-oświatowego wsi. Jego miejsce jest nie tylko w szkole, ale i w świetlicy gromadzkiej, chórze, bibliotece, wszelkich imprezach i odczytach. Nauczyciel aktywista bez względu na przynależność partyjną winien znaleźć oparcie w swej pracy społecznej w organizacji partyjnej* – czytamy w referacie przewodniczącego Zarządu Okręgu ZNP przygotowanym na plenarne posiedzenie zarządu w 1952 r..

\*\*\*

Pierwsze powojenne miesiące charakteryzowały spontaniczność oraz ogromne zaangażowanie nauczycieli, rodziców i samej młodzieży. Rozpoczęcie działalności szkoły, poza oczywistą funkcją edukacyjną, miało także istotny dla polskich mieszkańców na Pomorzu Zachodnim wymiar psychologiczny. Początkowy entuzjazm zaczynał stopniowo słabnąć wraz z postępującą stabilizacją oraz zmieniającą się sytuacją polityczną. Coraz więcej zadań związanych z funkcjonowaniem placówek oświatowych przejmowała administracja szkolna, a sama działalność szkoły stopniowo

budziła coraz mniejsze zainteresowanie mieszkańców. Zaczęły się też pojawiać coraz silniejsze napięcia w relacjach między szkołą a społecznościami lokalnymi. Ich przyczyną było coraz większe upolitycznienie oświaty i wykorzystywanie szkoły do realizacji określonych celów politycznych.

## Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 19 b.p.  
Archiwum Państwowe w Szczecinie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, sygn. 24, 29, 30, 164.  
Archiwum Państwowe w Szczecinie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, sygn. 12884.  
Archiwum Państwowe w Szczecinie, Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, sygn. 7, 61, 61a, b. p.  
Kwilecki A., *Rola społeczna nauczyciela na ziemiach zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli-osadników*, Poznań 1960.  
Kwilecki A., *Szkola i nauczyciel na Ziemiach Odzyskanych w okresie pionierskim „Nowa Szkoła” 1969 nr 8/9, s. 10–16*  
Lewandowski C., *Kierunki tak zwanej ofensywy ideologicznej w polskiej oświacie, nauce i szkołach wyższych w latach 1944-1948*, Wrocław 1993  
Magierska A., *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku: kształtowanie się polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978.  
Makowski A., *Problemy kadrowe liceów ogólnokształcących województwa szczecińskiego w latach 1945–1990*  
„Przegląd Zachodniopomorski” 1991, zeszyt 3, s.  
Oficjalna strona LO1 w Szczecinie [online]. [Dostęp: 24.08.2011]. Dostępny na World Wide Web: <<http://www.lo1.szczecin.pl/main.php?show=szkola&what=historia>>.  
Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi, Łódź 1945.  
Osękowski C., *Spółeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.  
*Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945–1948*, przewodn. kom. red. Lucyna Turek-Kwiatkowska, Poznań 1975.  
Potyrała B., Szuflik W., *Szkolnictwo ogólnokształcące na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1970*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1972.  
Sadaj B., *Udział szkoły i nauczyciela w procesach integracyjnych ludności wiejskiej woj. szczecińskiego w latach 1945-1960*, Poznań 1963.  
Stech K., *Rola szkoły i nauczyciela w integracji społeczeństwa Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1985.  
Szuba L., *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002.  
Turek-Kwiatkowska L., *Oświata szczecińska w latach 1945–1949, Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 4, Szczecin 1989.